

Karolina Harchutn – Jesteś moim sproszkowanym szczęściem

UJOT FM, 17 czerwca 2024

Link: <https://ujot.fm/jestes-moim-sproszkowanym-szczesciem/>

Czy życie musi być przepełnione nałogami? Jaka jest definicja nałogu? Czym on może być? Czy w dzisiejszym świecie da się żyć bez żadnego nałogu? Czy nałóg jest skutecznym remedium na troski życia codziennego? Skutecznym sposobem na ucieczkę od (często bolesnej) rzeczywistości? Czym zaspokoić nieznosny głód? Głód spowodowany wieloma nałogami – to narkotyki, zabiegi medycyny estetycznej, ale także potrzeba drugiej, bliskiej osoby jako nałóg.

Na małej scenie krakowskiego Teatru Barakah został przedstawiony w pigułce współczesny świat, w jakim przyszło nam żyć. Przebudźcowany i potrzebujący ciągłej stymulacji. Bohaterowie pragną za wszelką cenę znaleźć jak najwięcej i najbardziej skutecznych sposobów na ucieczkę od prawdziwej rzeczywistości i tym samym uśmierzenia bólu egzystencjalnego. Ucieczka od trosk, szarej rzeczywistości i zmartwień. Człowiek jest tak naprawdę tylko marionetką w rękach nałogu, który w początkowej fazie kusi, nęci, zachęca go do zaznania przyjemności.

Pojawił się watek nałogu narkotykowego, ale również (myślę, że dla wielu wciąż nieoczywistym jest postrzeganie jej w kategoriach nałogu) nieustanna pogoń za doskonałym, często nierealistycznym wyglądem.

Symbolem tego biegu stała się rola Moniki Kufel, która wcieliła się w postać kobiety w bardzo ciasnej cekinowej sukni z owiniętą wokół siebie przezroczystą folią. Przez wiele lat folia stanowiła (miejmy nadzieję, że już nie stanowi) symbol i podstawę każdej diety. Ten odchudzający mit głosi, iż owinięta w nią kobieta przyspieszy diametralnie swój proces, którego celem jest osiągnięcie wymarzonej sylwetki. Omamiona bohaterka za wszelką cenę dąży do wymarzonej figury, nawet kosztem zdrowia. Początkowe jęki bólu aktorki, później zadowolenie z efektów, na samym końcu degradacja, autodestrukcja spowodowana uzależnieniem od zabiegów medycyny estetycznej i środków na odchudzanie. Jesteśmy świadkami nawet tego, że ląduje w szpitalu z wielką pieluchą, stając się całkowicie niedołączną osobą. Jednak nie tylko w jej przypadku, ale również w historiach pozostałych postaci jest to sposób na ucieczkę od trudów codzienności.

Jeden z bohaterów, Harry (Marek Puchowski) nazwał swój nałóg sproszkowanym szczęściem. Według mnie, można traktować to stwierdzenie jako kwintesencję całej historii przedstawionej na deskach Barakah. Narkotyki, środki na odchudzanie, czy autodestrukcyjna miłość, której podłożem był nałóg narkotykowy mają więcej punktów wspólnych niż rozłącznych. Mają wspólny cel: zniszczyć człowieka.

Kiedy siedziałam nad tym tekstem, pisałam, kasowałam, zastanawiałam się: jak zwięźle przekazać to, co najważniejsze? I doszłam do wniosku, że to pytanie jest nieadekwatne do tego spektaklu, bowiem wszystko było niezmiernie ważne. Weźmy na pierwszy ogień nie aktorów, lecz równie znaczących bohaterów drugiego planu. Mowa tutaj o doskonałej scenografii, efektach świetlnych, czy muzyce. Wszystkie wymienione elementy w sposób szczególny i przesywający oddały w pełni atmosferę chaosu i zagubienia dziejącego się w umyśle marionetki jaką jest narażony i uzależniony od wielu nałogów współczesny człowiek.

Przyszła pora na aktorów. Kto się wyróżnił? Wszyscy. Znowu nieadekwatne pytanie. Odniosłam wrażenie, że wszyscy odegrali swoje role w sposób prawdziwy. Tak. Prawdziwy i trafiający do duszy. Do wnętrza człowieka. Wszyscy potraktowali to przedstawienie jakby było ich ostatnim. Jakby na zawsze musieli porzucić aktorstwo. Gdyby ktoś jednak trzymał pistolet przy mojej skroni i kazał mi wybrać jedną z tych osób, powiedziałabym, że na szczególną uwagę zasługuje Dawid Tas, którego bohater udręczony był wieloma traumami z przeszłości. Najbardziej utkwiała mi w pamięci scena jego intymnego i bardzo osobistego monologu, który był swego rodzaju studium jego życia, ale także pokazem wrażliwości. Pokazem w dobrym sensie. Pokazem pozbawionym wszelkiej próżności. Pokazem wynikającym z potrzeby serca. Potrzeby serca umęczonego przesywającym cierpieniem. Ciało aktora było tak plastyczne, że byłam w stanie dostrzec na każdym milimetrze jego twarzy szereg elementów (prawdziwych elementów) tworzących niezwykle emocjonalny przekaz.

Fundament *Requiem dla snów* tworzy dramat Anieli Płodowskiej pt. *Głodni*, film Darrena Aronofsky'ego, książka Huberta Selby'ego Jra, a także *Heroína* Tomasza Piątka.

Wszystkie przedstawione historie prowadzą do smutnej refleksji. Człowiek nie może żyć bez nałogów, jednocześnie wiedząc, że one prowadzą go do zguby, ruiny, a nawet w skrajnych przypadkach do śmierci. A dla kogo jest ta sztuka? Każdego, kto lubuje się w egzystencjalnych podróżach po meandrach ludzkiej chaotyczności. Każdego, kto lubi wpuszczać do swego wnętrza bagaż emocjonalny trudnych ludzkich historii, który jest potrzebny do przeżycia

katharsis. Każdego, kto ceni prawdziwość. Prawdziwość emocji. Prawdziwość przeżyć.
Prawdziwość obrazu współczesnego świata.